VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI USTAWODAWCZEJ**
(NR 6)
z dnia 15 lutego 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 6)

15 lutego 2012 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posłów: Wojciecha Szaramy (PiS), przewodniczącego Komisji i Witolda Pahla (PO), zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek:

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu – spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: SK 21/11, SK 22/11, K 32/11, P 55/11, P 50/11, K 28/11 i P 53/11,

– dyskusja o potrzebie podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawach rozpatrywanych przez Trybunał Konstytucyjny o sygn. akt: S 2/10, P 31/09, S 3/10,

– dyskusja w związku z pismem Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie napływających skarg związanych z organizacją wyborów do organów przedstawicielskich samorządu,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Piotr Radziewicz** – wicedyrektor Biura Komisji Sejmowych; **Marcin Wójcik i Ilona Szczepańska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych oraz **Zbigniew Gromek, Krzysztof Oplustil, Agnieszka Tomaszewska** – specjaliści z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Stwierdzam kworum. W sekretariacie Komisji jak zwykle były wyłożone protokoły z poprzednich posiedzeń Komisji. Czy są jakieś zastrzeżenia do protokołu pierwszego, drugiego, trzeciego, czwartego i piątego posiedzenia? Nie słyszę. Jeśli nie ma zastrzeżeń, to uznaję, że protokoły zostały przyjęte.

Czy do dzisiejszego porządku dziennego, który został państwu przedstawiony, są jakieś uwagi? Uwag nie słyszę. Przystępujemy do jego realizacji.

Proszę o zgodę, abym moją sprawę o sygn. akt SK 21/11 mógł omówić jako pierwszą, ponieważ muszę opuścić posiedzenie Komisji w związku z innymi ważnymi obowiązkami. Dalej posiedzeniu będzie przewodniczył pan poseł Witold Pahl. Sprzeciwu nie słyszę.

Sprawa o sygn. akt SK 21/11 to skarga konstytucyjna, w której skarżący twierdzi, że art. 9 ust. 3 ustawy o komornikach sądowych w zakresie, w jakim wyłącza możliwość zaskarżenia postanowienia sądu w przedmiocie oddalenia wniosku o wyłączenie komornika, jest niezgodny z art. 45 ust. 1 i z art. 78 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Biuro Analiz Sejmowych stoi na stanowisku, iż ten przepis jest zgodny z przywołanymi wzorcami konstytucji. Ja również to stanowisko popieram.

Postępowanie egzekucyjne jest postępowaniem, w którym bardzo ważna jest szybkość tego postępowania i możliwość zaspokojenia wierzyciela, a tym samym realizacji orzeczenia sądu. Oczywiście, każde postępowanie musi się odbywać w zgodzie z przepisami i musi być szanowana zarówno podmiotowość wierzyciela, jak i podmiotowość dłużnika. W tym przypadku dłużnik ma możliwość reagowania na nieprawidłowości popełniane w trakcie postępowania egzekucyjnego przez komornika. Jedną z takich możliwości jest właśnie wniosek o wyłączenie komornika. Taki wniosek jest rozpatrywany przez sąd.

Skarżący uważają, że na postanowienie sądu w kwestii odrzucenia czy też przyjęcia wniosku o wyłączenie danego komornika z postępowania egzekucyjnego powinno przysługiwać zażalenie. My uważamy, że takie zażalenie w tej sytuacji nie powinno stronom przysługiwać, dlatego że, po pierwsze, z pewnością przedłużyłoby to postępowanie, po drugie, dłużnik ma możliwość obrony swoich interesów w postępowaniu egzekucyjnym poprzez składanie wniosków o wyłączenie komornika oraz poprzez możliwość składania skarg na poszczególne jego czynności. Postępowanie egzekucyjne odbywa się cały czas pod kontrolą sądu.

Sprawa o wyłączenie komornika jest niewątpliwie sprawą wpadkową w postępowaniu egzekucyjnym. Nie jest to sprawa w myśl art. 48, tylko jest to jeden z elementów postępowania egzekucyjnego. Z tych też względów, powołując się na wcześniejsze wyroki Trybunału Konstytucyjnego, który bardzo wyraźnie stwierdza, że prawo do sądu nie jest prawem absolutnym i wyjątki, które znajdują się w ustawach i które uniemożliwiają składanie zażaleń, są zgodne z ideą państwa prawa, z tym, co jest zawarte w konstytucji.

Czy są pytania lub uwagi? Nie słyszę. Może Biuro Analiz Sejmowych chce coś dodać lub uzupełnić?

Wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych Piotr Radziewicz:

Nie. Zreferował pan wszystkie najważniejsze motywy naszego projektu.

Poseł Jerzy Kozdroń (PO):

Wydaje się, że powinniśmy podchodzić do tego problemu *per analogiam*, jak do kwestii wyłączenia prokuratora od udziału w postępowaniu. Wniosek o wyłączenie prokuratora rozpatruje prokurator nadrzędny, mimo że jest to organ ochrony prawnej. Nie ma tu prawa do sądu, nie rozpatruje tego sąd. To jest oczywista sprawa. Wydaje się, że wątpliwości w tym zakresie nie może być. Zaskarżony przepis jest zgodny konstytucją.

Przewodniczący poseł Wojciech Szarama (PiS):

Szczególnie zarzut, że jest tu naruszone prawo do sądu, wydaje się być nietrafny, ponieważ sąd dokonuje kontroli czynności komornika i koniec końców to sąd decyduje o tym, czy komornika wyłączyć, czy nie.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem przedstawionego stanowiska? Stwierdzam, że Komisja jednogłośnie przyjęła stanowisko w sprawie o sygn. akt SK 21/11. Chcę reprezentować Sejm w Trybunale w tej sprawie. Czy są inne kandydatury? Nie ma. Dziękuję za udzieloną mi rekomendację.

W dzisiejszej sprawie wyrok jeszcze nie zapadł, sprawa została odroczona, ale odnoszę wrażenie, że Trybunał w znacznej części podziela argumenty Sejmu i z wielką uwagą odnosił się do argumentów przedstawionych przez panią marszałek.

Proszę, aby dalszą część posiedzenia poprowadził pan poseł Witold Pahl.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Dziękuję panie przewodniczący. Kolejną sprawę o sygn. SK 22/11 przedstawi pan poseł Andrzej Duda.

Poseł Andrzej Duda (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Sprawa dotyczy skargi konstytucyjnej skarżącego, który wnosi o stwierdzenie, że art. 178 w związku z art. 180 w związku z art. 176 ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi jest niezgodny z art. 45 ust. 1 oraz art. 78 Konstytucji, a jako drugi element petitum wniosku, że art. 178 ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi w związku z art. 180 tej ustawy w związku z art. 176 tej ustawy w zakresie, w jakim przewiduje odrzucenie – bez wezwania do usunięcia braków skargi kasacyjnej nie spełniającej wymagań określonych w art. 176 ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi jest niezgodny z art. 45 ust. 1 w związku z art. 31ust 3 i art. 2 Konstytucji RP.

Jeśli chodzi o proponowane stanowisko Sejmu, to można powiedzieć, że częściowo podziela ono zastrzeżenia wniesione przez skarżących; po części co do samego sformułowania petitum, ale w większości co do przedstawionego przez nich uzasadnienia skargi.

Proponujemy, aby zaproponować Wysokiemu Trybunałowi, iż wnosimy o stwierdzenie, że art. 180 w związku z art. 178 w związku z art. 176 ustawy – Prawo o postępo-

waniu przed sądami administracyjnymi w zakresie, w jakim przewiduje odrzucenie bez wezwania do usunięcia braków skargi kasacyjnej niespełniającej wymogu zamieszczenia w niej wniosku o uchylenie lub zmianę orzeczenia wraz z oznaczeniem zakresu żądanego uchylenia lub zmiany jest zgodny z art. 2 Konstytucji (a więc mamy tutaj istotną modyfikację w stosunku do skargi złożonej przez skarżących, w stosunku do pkt. 2 petitum), ale jest niezgodny z art. 45 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 oraz z art. 78 Konstytucji, czyli z zasadą prawa do sądu, z zasadą wolności z art. 31 ust. 3, a ściśle mówiąc, z zasadą proporcjonalności w ograniczaniu praw i swobód obywatelskich, oraz z art. 78 Konstytucji, który mówi o prawie obywatela do rozpoznania jego sprawy przez sąd w dwóch instancjach, czyli zasady dwuinstancyjności.

Skąd modyfikacja? Skarżący podnoszą, że z punktu widzenia konstytucyjnego, przytoczonych zasad konstytucyjnych (Sejm – co chcę podkreślić – podziela stanowisko skarżących), czyli art. 45 ust. 1, zasady prawa do sądu, art. 31 ust. 1, a więc wyłącznej dopuszczalności proporcjonalnego ograniczania wolności obywatelskich i art. 78, czyli zasady dwuinstancyjności, niedopuszczalna jest sytuacja (właśnie z punktu widzenia konstytucyjnego), w której Naczelny Sąd Administracyjny dokonuje odrzucenia bez wezwania do usunięcia braków skargi kasacyjnej w sytuacji, kiedy nie spełnia ona wymogu zamieszczenia w niej wniosku o uchylenie lub zmianę orzeczenia wraz z oznaczeniem zakresu żądanego uchylenia lub zmiany. Dlaczego? Wywodzą to w pewnym sensie z analogicznych sytuacji, jakie miały miejsce wcześniej w regulacjach procedury cywilnej zamieszczonych w Kodeksie postępowania cywilnego, które zostały zmienione w 2004 r. a także w części zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny w 2008 r., dotyczące apelacji i skargi kasacyjnej w postępowaniu cywilnym. regulacje te zostały zmienione, a – co jest ważne – na nich właśnie praktycznie w analogicznym brzmieniu zostały oparte rozwiązania wpisane do ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Przy czym, co trzeba podkreślić, w odniesieniu do tych rozwiązań, które były w Kodeksie postępowania cywilnego, w 2008 r. Trybunał Konstytucyjny stwierdził niekonstytucyjność właśnie z uwagi na ograniczenie prawa do sądu, ograniczenie w związku z tym przekraczające zasadę proporcjonalności praw obywatelskich, a także dwuinstancyjności. Z czego to wynikało?

Otóż, Trybunał uznał i my twierdzimy, że można to wprost odnieść także do tej sytuacji, do której odwołują się skarżący, iż o ile dopuszczalne jest w przepisach o postępowaniu wprowadzanie pewnej kazuistyki, jeżeli chodzi o określanie podstaw zaskarżenia, jak również obowiązek formułowania zarzutów kasacyjnych i ich jasnego wskazania, co ma akurat tutaj szczególne znaczenie, jeżeli chodzi o postępowanie przed sądami administracyjnymi, ponieważ sąd administracyjny jest związany granicami skargi kasacyjnej, a zatem te granice muszą zostać przez skarżącego wskazane, żeby sąd wiedział, w jakim zakresie skarżący oczekuje, że on się tą skargą zajmie, a więc jak ta skarga jest zakreślona, o tyle jest zbyt daleko posuniętym formalizmem sytuacja, w której może dojść do odrzucenia skargi kasacyjnej bez uprzedniego wezwania do usunięcia braków. Art. 176 ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi wskazuje niejako na dwie grupy przesłanek ogólnie rzecz biorąc formalnych, jeżeli chodzi o obligatoryjną zawartość skargi. Ponieważ w gruncie rzeczy te przesłanki można podzielić na dwie grupy – na przesłanki sensu stricte formalne, które odnoszą się do obowiązkowej zawartości pisma procesowego, tego standardu w procedurze sądowo administracyjnej, oraz na przesłanki materialne zwane także przesłankami konstrukcyjnymi, które są wymienione po spójniku oraz w przepisie art. 176. To do tych przesłanek konstrukcyjnych należy między innymi obowiązek spełnienia wymogu zamieszczenia w skardze kasacyjnej wniosku o uchylenie lub zmianę orzeczenia wraz z oznaczeniem zakresu żądanego uchylenia lub zmiany.

I choć nie wynika to wprost *expressis verbis* z treści przepisów ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, to jest absolutnie utartą ścieżką orzeczniczą w orzecznictwie sądów administracyjnych, a w szczególności Naczelnego Sądu Administracyjnego, że w sytuacji, kiedy któraś z przesłanek konstrukcyjnych nie jest zamieszczona w skardze kasacyjnej, następuje odrzucenie skargi bez wezwania do usunięcia

braków, a co dodatkowo należy podkreślić, na takie postanowienie nie przysługuje już żaden środek zaskarżenia.

A zatem, jeżeli Naczelny Sąd Administracyjny stwierdzi istnienie takiej przesłanki negatywnej dla rozpoznania skargi kasacyjnej, to wówczas skarga nie jest w ogóle rozpoznawana merytorycznie, czyli uniemożliwia to w istocie merytoryczne ustosunkowanie się nie tylko do skargi, ale także w związku z tym do orzeczenia wydanego przez wojewódzki sąd administracyjny, a zatem sąd pierwszej instancji.

Co podkreśla się jednolicie w doktrynie i co do czego nie ma wątpliwości w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz Trybunału Konstytucyjnego, skarga kasacyjna w postępowaniu sądowo-administracyjnym ma charakter o tyle szczególny, że jest zwykłym środkiem zaskarżenia, a więc nie jest środkiem nadzwyczajnym tak jak to jest w postępowaniu cywilnym. Czyli jest to właściwie jedyna forma przejścia sprawy z pierwszej instancji do drugiej instancji. W istocie zatem, co już podkreślano w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego w odniesieniu do kasacji apelacji w postępowaniu cywilnym, nie może być tak, że środek prawny, który jest zwykłym środkiem prawnym odwoławczym, *de facto* warunkującym w ogóle możliwość postępowania w drugiej instancji, będzie nadmiernie sformalizowany.

Stąd też proponujemy przychylenie się do argumentacji strony skarżącej, przy czym jednocześnie wskazujemy w swoim stanowisku Trybunałowi Konstytucyjnemu na konieczność przyjęcia pewnej modyfikacji w stosunku do petitum skargi złożonej przez skarżących, a mianowicie, żeby głównym przedmiotem zaskarżenia był nie tyle art. 178 ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, co art. 180, który stanowi, że Naczelny Sąd Administracyjny na posiedzeniu niejawnym odrzuci skargę kasacyjną, jeżeli uległa ona odrzuceniu przez wojewódzki sąd administracyjny, albo zwróci ją temu sądowi w celu usunięcia dostrzeżonych braków.

Jednocześnie Sejm nie podziela argumentacji skarżących dotyczących naruszenia art. 2 Konstytucji, tj. zasad prawidłowej legislacji, jako że uważa, iż zastosowanie zwykłych reguł wykładni jest realizowane, a dowodem na to jest ta bardzo jednolita linia orzecznicza wypracowana na tle tych przepisów, która nie pozwala na twierdzenie, że przepisy te są w tak istotnym stopniu nieprawidłowo sformułowane, że zasługują na stwierdzenie ich niezgodności z konstytucją w zakresie naruszenia zasady prawidłowej legislacji, którą wyprowadza się z art. 2 Konstytucji, a więc z zasady demokratycznego państwa prawa.

Sejm proponuje, aby mimo wszystko wskazać, iż w pewnym zakresie powinno nastąpić umorzenie postępowania przed Trybunałem na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, jako że z petitum wniosku przedstawionego przez skarżących wynika, że przedmiotem zaskarżenia jest w ich rozumieniu całości art. 176 ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. A my uznajemy, że tak szerokie zakreślenie przedmiotu zaskarżenia jest w tym przypadku niedopuszczalne, jako że w istocie nie może cały art. 176 podlegać zakwestionowaniu, albowiem orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego, które jest jakby kanwą całej skargi, ograniczało się wyłącznie do jednej z przesłanek zaskarżenia, czyli do niespełnienia wymogu zamieszczenia w niej wniosku o uchylenie lub zmianę orzeczenia wraz z oznaczeniem zakresu żądanego uchylenia lub zmiany.

Stanowisko Sejmu jest co do meritum i co do sedna sprawy w części zgodne ze skargą podniesioną przez skarżących, gdybyśmy przyjęli, że skarżący domagają się stwierdzenia niekonstytucyjności tego rozwiązania, które prowadzi do możliwości odrzucenia skargi bez wezwania do uzupełnienia braków, ponieważ brak jest któregoś z tych tzw. elementów konstrukcyjnych.

Natomiast generalnie nasze stanowisko jest propozycją pewnej modyfikacji w stosunku do stanowiska przedstawionego przez skarżących. Proponujemy zatem, aby Trybunał tę skargę rozpoznawał, przynajmniej w istotnej jej części.

Argumentujemy, że przywrócenie stanu konstytucyjności będzie wymagało stosownej interwencji ustawodawcy, eliminującej przyczyny nieproporcjonalności i nadmiernego formalizmu zaskarżonego unormowania. Z tego względu, gdyby Trybunał Konstytucyjny podzielił stanowisko Sejmu i wydał wyrok o niezgodności kontrolowanych

przepisów ze wskazanymi wzorcami kontroli, korzystając przy tym z formuły wyroku zakresowego, zasadnym byłoby jednocześnie odroczenie terminu utraty mocy obowiązującej wspomnianych przepisów w trybie art. 190 ust. 3 Konstytucji, po to, by dać Sejmowi możliwość wypracowania w tym zakresie odpowiednich rozwiązań zgodnych ze standardami konstytucyjnymi, czyli przeprowadzenia nowelizacji.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Dziękuję, panie pośle. Dziękuję za dość wyczerpujące przedstawienie sprawy, ale stopień skomplikowania materii tego wymagał. Również za możliwość takiego pragmatycznego przedstawienia możliwości kształtowania ewentualnej dalszej procedury legislacyjnej w tym zakresie ze strony Sejmu.

Czy Biuro Analiz Sejmowych ma jakieś uwagi?

Wicedyrektor BAS Piotr Radziewicz:

Nie, panie przewodniczący. Wszystko zostało znakomicie omówione.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Otwieram dyskusję.

Poseł Jerzy Kozdroń (PO):

Treść tej skargi przypomina mi podobną skargę , jaką mieliśmy na tle rozpatrywania art. 370 k.p.c., gdzie też był zarzut, że sąd odrzuca apelację z powodu niespełnienia wymogów formalnych pisma procesowego. To jest konsekwencja. Trybunał zapewne pójdzie w kierunku, jaki sugeruje się w tym stanowisku.

Ja wtedy rwałem szaty na rozprawie, ale Trybunał nie podzielił mojego stanowiska. Przesądził jeden argument. Wtedy to było pytanie prawne sądu. Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, że mimo wszystko należy badać, czy wymogi są spełnione w samej treści apelacji. Jeżeli z treści apelacji nie wiadomo, o co chodzi, to wtedy dopiero apelację można odrzucić. Jednak w Wielkopolsce ten wyrok się nie przyjął. W związku z tym Trybunał postanowił wydać jednoznaczne orzeczenie, że to jest niekonstytucyjne i w związku z tym nie było wyboru i trzeba było ten przepis znowelizować.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są pytania lub uwagi? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem stanowiska w sprawie o sygn. akt SK 22/11 zgodnie z przedstawioną opinią?

Stwierdzam, że Komisja przyjmuje stanowisko jednogłośnie. Czy pan poseł chce reprezentować Sejm przed Trybunałem w tej sprawie?

Poseł Andrzej Duda (PiS):

Tak.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są inne kandydatury? Nie słyszę. Uznaję, że Komisja rekomenduje pani marszałek posła Andrzeja Dudę jako reprezentanta Sejmu przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie o sygn. akt SK 22/11.

Przechodzimy do omówienia sprawy o sygn. akt K 32/11. W związku z tym, że ta sprawa wymaga dość pilnego zajęcia stanowiska przez Sejm, a nie udało się nam wyznaczyć posła, który miałby dzisiaj być sprawozdawcą przed Komisją, proszę przedstawiciela Biura Analiz Sejmowych o jej przedstawienie.

Chyba że pan poseł Jerzy Kozdroń już zapoznał się ze sprawą.

Poseł Jerzy Kozdroń (PO):

Zapoznał to może za dużo powiedziane, ale przeczytałem stanowisko. Ponieważ jednak nie jest to jakiś obszerny materiał, to powiem kilka słów, a potem Biuro uzupełni moją wypowiedź.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Sytuacja wymaga wyjaśnienia. Przed posiedzeniem Komisji rozmawialiśmy z panem posłem Kozdroniem, który zgłosił swoją gotowość do zajęcia się tą sprawą. Dziękuję

panu posłowi w związku z tym za aktywność i gotowość do przedstawienia sprawy na forum Komisji.

Poseł Jerzy Kozdroń (PO):

Sprawa dotyczy asystentów sędziów. Jest to wniosek Związku Zawodowego Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej. Z tym problemem spotykaliśmy się przy procedowaniu kolejnych zmian Prawa o ustroju sądów powszechnych. Asystenci sędziowscy cały czas oczekiwali i wnosili o to, aby ich przyrównać do stanu sędziowskiego, wciągnąć ich do korpusu sędziowskiego. Ustawodawca nie bardzo chciał się na to zgodzić. Ani Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, ani Sejm nie podzielił takiego stanowiska, mimo że była przygotowana nowelizacja, żeby podciągnąć ich wynagrodzenia tak, żeby te wynagrodzenia były porównywalne z wynagrodzeniami sędziów.

Związek zawodowy zaskarżył art. 155 § 6 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych w zakresie, w jakim upoważnia Ministra Sprawiedliwości do określenia zasad wynagradzania asystentów sędziowskich. Związek zawodowy zarzuca naruszenie trzech wzorców konstytucyjnych. Po pierwsze, art. 92 ust. 1 Konstytucji, ponieważ w ocenie skarżącego wskazany przepis nie zawiera szczegółowych wytycznych dla Ministra Sprawiedliwości do określenia zasad wynagradzania asystentów sędziów. Ponadto związek zawodowy stoi na stanowisku, że wynagrodzenia asystentów powinny być regulowane ustawowo, nawet nie aktem podustawowym, tylko aktem ustawowym. Po drugie, naruszenie art. 32 ust. 1 i ust. 2 Konstytucji, a więc naruszenie zasady równości. Wynagrodzenie uzależnione jest od pełnionej przez sędziego funkcji. Chodzi o to, czy to jest asystent sędziego sądu rejonowego, okręgowego czy apelacyjnego. Skarżący wychodzą z założenia, że z zasady równości powinny wynikać równe, egalitarne wynagrodzenia asystentów, ponieważ praca asystentów nie jest tak skomplikowana, że im wyższy poziom sądu, tym większy poziom skomplikowania. Skarżący wychodzą z założenia, że asystenci sędziów sądów rejonowych mają również skomplikowane sprawy i duży nakład pracy, w związku z tym różnicowanie ich w tym zakresie jest nieuzasadnione. Na koniec podniesiony jest zarzut naruszenia art. 2 Konstytucji, czyli zasady demokratycznego państwa prawnego, w części dotyczącej zasad sprawiedliwości społecznej, oraz art. 7a lit. a) Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych z 1966 r. Pakt ten mówi, że gwarantuje się każdemu prawo do godziwego wynagrodzenia równego w zależności od nakładu pracy.

My jako Sejm stoimy na stanowisku, że zaskarżony art. 155 § 6 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych jest zgodny z przywołanymi wzorcami konstytucyjnymi.

Często spotykamy się w naszej praktyce sądowej, że przy uchwalaniu ustawy nie są dostatecznie precyzyjnie określone wytyczne dla organu wykonawczego do wydania aktów podustawowych.

W tym przypadku, w naszej ocenie, te wytyczne są szczegółowe, przede wszystkim jest określony podmiot, przedmiot i określone są szczegółowe wytyczne. Wychodzimy z założenia, że stanowisko asystenta sędziowskiego to stanowisko pośrednie między korpusem urzędniczym a korpusem sędziowskim. Z jednej strony, nie jest to w dosłownym słowa tego znaczeniu korpus urzędniczy, ponieważ ci asystenci wykonują funkcje pomocnicze i techniczne dla sędziów. Są to osoby o szczególnych kwalifikacjach, bo to muszą być prawnicy, o dużej znajomości prawa, natomiast nie posiadają przymiotu niezależności i niezawisłości. Oni nie wydają żadnych decyzji orzeczniczych, jak sędziowie, nie można ich również traktować na równi z referendarzami sądowymi, którzy są organami ochrony prawnej i mają przymiot niezależności w zakresie swojej działalności orzeczniczej.

Ci asystenci wykonują funkcje, powiedziałbym, usługowe dla sędziów. Oni dbają o to, żeby wykonane były zarządzenia sędziowskie, zbierają akty prawne, ustalają, jakie przepisy obowiązują, zbierają orzecznictwo potrzebne do rozstrzygnięcia danej sprawy, natomiast nie wykonują samodzielnie żadnej funkcji. W związku z tym oni są po środku między jedną grupą zawodową pracowników sądowych i prokuratury a grupą sędziów i referendarzy. Dlatego uważamy, że dobrze się stało, że Minister Sprawiedliwości określa wynagrodzenia dla asystentów jako osobnej kategorii w korpusie urzędniczym,

natomiast że nie wtłacza ich w ten korpus pracowników sądowych, natomiast – z drugiej strony – to nie są jeszcze pracownicy wymiaru sprawiedliwości o randze sędziego czy referendarza sądowego, w związku z tym nie mogą korzystać z takich przywilejów i uprawnień, jak te dwie ostatnie kategorie.

W mojej ocenie, wytyczne upoważnienia ustawowego są dosyć szczegółowe. Znaliśmy upoważnienia, które można było nazwać blankietowymi i wtedy z samej treści ustawy trzeba było wyciągać wytyczne. W omawianym upoważnieniu jest w sposób wyraźny powiedziane, że uwzględniając wynagrodzenia sędziów, referendarzy, pracowników sądów i prokuratury Minister Sprawiedliwości określi zasady wynagradzania asystentów sędziowskich sądów rejonowych, okręgowych i apelacyjnych. W mojej ocenie te wytyczne są jasne.

Nie zgodziłbym się również z zarzutem, że wynagrodzenia asystentów powinny być określone w drodze ustawowej, ponieważ, jeżeli chodzi o wynagrodzenia, to sędziowie mają określone godziwe wynagrodzenie w konstytucji. To jest konstytucyjna gwarancja wynagrodzeń sędziowskich. Natomiast asystenci nie mają w tym zakresie żadnych konstytucyjnych gwarancji, niczego nie naruszymy w tym zakresie.

Jeżeli chodzi o art. 32 Konstytucji, czyli o naruszenie zasady równości, to skarżący powołują się na niezasadne różnicowanie podmiotów podobnych, czyli w zależności od rodzaju sądu, w którym pracuje dany sędzia. W ocenie wnioskodawców są to podmioty podobne i powinny być podobnie traktowane. Zasada równego traktowania nie jest zasadą bezwzględną. Wielokrotnie to podkreślano. Ustawodawca ma pewną swobodę w zakresie możliwości różnicowania. I my to zróżnicowanie przyjęliśmy w zależności od rodzaju pełnionej funkcji przez tego asystenta.

Wiadomo powszechnie, że wiedza i zakres zadań i obowiązków sędziego sądu okręgowego są różne w stosunku do sędziego sądu rejonowego. Chociażby z punktu widzenia Kodeksu postępowania cywilnego i karnego, rodzaju spraw rozpatrywanych przez sędziów rejonowych i okręgowych. Ponadto stopień zaangażowania i pomocy ze strony asystentów jest zróżnicowany. Ustawodawca miał swobodę w określaniu kategorii wynagrodzenia.

Natomiast jeśli chodzi o art. 2 Konstytucji i zasadę sprawiedliwości społecznej, czyli tę zasadę, że wszyscy powinni mieć równo, to z tym zarzutem się nie zgadzamy. Z zasady sprawiedliwości społecznej wynikają jakieś określone zasady – zasada solidaryzmu, zasada równości społecznej. Chodzi o to, żeby nie stosować jakiegoś rażącego różnicowania tych wynagrodzeń, żeby nie wywoływać poczucia krzywdy. Takiego czegoś nie widzimy tu i prosimy o stwierdzenie, że jest to zgodne z konstytucją.

Natomiast zarzut wobec art. 7 międzynarodowego paktu nie został uzasadniony, dlatego w tym zakresie nie będziemy się wypowiadać.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Dziękuję, panie pośle. Rozumiem, że pańska wypowiedź, zawierająca element wykładu profesorskiego, jest skierowana do nowych posłów, którzy zaznajamiają się z tą jakże trudną materią. Otwieram dyskusję.

Poseł Andrzej Dera (SP):

Jak brzmiał ten kwestionowany przepis?

Wicedyrektor BAS Piotr Radziewicz:

„Minister Sprawiedliwości określi, w drodze rozporządzenia, wysokość wynagrodzenia asystentów sędziów, uwzględniając poziom wynagrodzeń sędziów, referendarzy sądowych i urzędników sądowych oraz zasadę różnicowania wynagrodzenia asystentów sędziów w zależności od tego, czy zatrudnieni są w sądzie rejonowym, okręgowym czy apelacyjnym”.

Z innych przepisów, bo do asystentów sędziów stosuje się ustawę o pracownikach sądów i prokuratury, oni mogą mieć naliczane w zależności od okresowego zwiększenia zadań dodatkowe składniki, nagrody. Szczegółowe elementy doprecyzowane są przez inne przepisy, ale to podstawowe upoważnienie dotyczy dwóch elementów. Po pierwsze, że ma uwzględniać poziom wynagrodzeń sędziów, referendarzy i innych urzędników

sądowych, po drugie, że różnicowanie powinno uwzględniać również rodzaj spraw wynikający z tego, w którym sądzie są oni pracownikami.

Poseł Andrzej Dera (SP):

I co związkowcom się nie podoba?

Wicedyrektor BAS Piotr Radziewicz:

Związki uważają, że wszyscy asystenci, niezależnie od tego, w jakim sądzie pracują, powinni być traktowani jednakowo, a różnicowanie wynagrodzeń narusza zasadę równości, oraz, że brak jest wytycznych. Chociaż, naszym zdaniem, być może one nie są nadmiernie rozbudowane, ale jednak są. Trudno przy takim zapisie proponować niezgodność. My proponujemy uznać, że są zgodne z konstytucją.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

To rzeczywiście jest kwestia komplementarności i wytycznych.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem stanowiska w sprawie o sygn. akt K 32/11 zgodnie z przedstawioną opinią?

Stwierdzam, że Komisja przyjmuje stanowisko jednogłośnie. Czy pan poseł chce reprezentować Sejm przed Trybunałem w tej sprawie?

Poseł Jerzy Kozdroń (PO):

Tak.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są inne kandydatury? Nie słyszę. Uznaję, że Komisja rekomenduje pani marszałek posła Jerzego Kozdronia jako reprezentanta Sejmu przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie o sygn. akt K 32/11.

Przechodzimy do kolejnej sprawy. W sprawie o sygn. akt P 55/11 projekt stanowiska przedstawi poseł Eugeniusz Kłopotek.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Sprawa wygląda tak. Rząd składa do Sejmu projekt dotyczący zmian w Kodeksie pracy i w ubezpieczeniach społecznych, a polegający na tym, aby wydłużyć okres otrzymywania zasiłku macierzyńskiego. Przy tej okazji zrobiono taką rzecz. Mianowicie, w toku prac parlamentarnych posłowie podnieśli wiek dziecka z roku do siedmiu lat, kiedy osoba ubezpieczona w ZUS może złożyć wniosek o przysposobienie dziecka, co daje prawo do urlopu macierzyńskiego i zasiłku macierzyńskiego. Tym czasem zapomniano o rolnikach. Po wejściu w życie ustawy z 16 listopada 2006 r. sytuacja jest taka, że jeżeli wnioskodawca jest ubezpieczony w ZUS, to może wystąpić o zasiłek z tytułu przysposobienia dziecka do ukończenia siedmiu lat przez to dziecko, a jeśli ma przesunięty obowiązek szkolny, to nawet do dziesięciu lat. Ale jeśli to rolnik występuje o przysposobienie, to może to zrobić tylko i wyłącznie w pierwszym roku życia dziecka. Jeśli przekroczy ten termin chociażby o jeden dzień, to już nie może złożyć wniosku. W związku z tym powstało pytanie prawne Sądu Rejonowego w Toruniu rozpatrującego skargę na prezesa KRUS, który – ponieważ minął pierwszy rok życia dziecka – odmówił przyznania rolnikowi urlopu macierzyńskiego i świadczenia. To spowodowało , że Sąd Rejonowy w Toruniu wystąpił z pytaniem prawnym do Trybunału Konstytucyjnego, czy art. 15 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników jest zgodny z art. 2, art. 18 i art. 32 Konstytucji.

My uważamy, a ja podzielam stanowisko przygotowane przez Biuro Analiz Sejmowych, że jest niezgodny, ale głównie dotyczy to zdania pierwszego w tym przepisie.

Wszystkich powinny obowiązywać takie same reguły. Ubezpieczony w ZUS, jak i rolnik powinien mieć możliwość złożenia wniosku do ukończenia siedmiu lat przez dziecko, a kiedy jest przesunięty obowiązek szkolny, to nawet do 10 lat. Równe reguły gry. Bo czym to dziecko, przysposabiane przez rolnika różni się od dziecka osoby ubezpieczonej w ZUS? Tylko tym, że rolnik ubezpieczony jest w KRUS.

Tak po chłopsku wytłumaczyłem, o co chodzi. Chyba wszyscy czujemy, że coś tu nie gra. Przyznajemy się do błędu. Zapomnieliśmy o rolnikach. Poprawka dotycząca osób ubezpieczonych w ZUS została zaproponowana już przez posłów w trakcie prac legislacyjnych.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Uderzamy się w pierś, że nie dopilnowaliśmy. Czy Biuro Analiz Sejmowych ma coś do dodania?

Wicedyrektor BAS Piotr Radziewicz:

Nie, panie przewodniczący. Pan poseł streścił istotę zagadnienia. Te przepisy rzeczywiście nie dadzą się inaczej wyłożyć. Trudno nam było znaleźć jakie uzasadnienie, jakieś *ratio* tego zróżnicowania.

Nie postawię tezy, że jest to jakaś pomyłka czy zaniedbanie, ale rzeczywiście, naszym zdaniem, nie ma konstytucyjnych podstaw do takiego zróżnicowania. Można różnicować systemy emerytalne – na przykład rolniczy i powszechny – z różnych powodów, i zapewne są różnice, które to uzasadniają, ale nie z powodu, który dotyczy zasiłku dla dziecka.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są pytania lub uwagi? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem stanowiska w sprawie o sygn. akt P 55/11 zgodnie z przedstawioną opinią?

Stwierdzam, że Komisja przyjmuje stanowisko jednogłośnie. Czy pan poseł chce reprezentować Sejm przed Trybunałem w tej sprawie?

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Tak.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są inne kandydatury? Nie słyszę. Uznaję, że Komisja rekomenduje pani marszałek posła Eugeniusza Kłopotka jako reprezentanta Sejmu przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie o sygn. akt P 55/11.

Przechodzimy do kolejnej sprawy. W sprawie o sygn. akt K 28/11 projekt stanowiska przedstawi również pan poseł Kłopotek.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Sprawa dotyka podobnej sfery, bo też ubezpieczeń społecznych. Ale tym razem zarówno BAS, jak i ja uważamy, że powinniśmy bronić stanowiska Sejmu. Wydaje się, że tym razem Rzecznik Praw Obywatelskich poszedł w złym kierunku.

Chodzi o wysokość zasiłku z tytułu wychowywania dziecka przez osobę samotną. Dzisiaj, po wszystkich zmianach przepisów, jest to ustawione w ten sposób, że dodatek z tytułu wychowywania samotnie dziecka na pierwsze dziecko wynosi 170 zł, z tym że ten zasiłek nie mnoży się przez liczbę posiadanych dzieci. Został ograniczony do 340 zł, więc jakby przysługuje na dwoje dzieci.

Jeżeli dochód w rodzinie nie przekracza 504 zł na osobę, to rodzic wychowujący samotnie dziecko ma prawo również do dodatku z tytułu wychowywania dzieci samotnie.

Rzecznik dopatrzył się w tym systemie pewnego błędu (według niego, bo my nie uważamy, że to jest błąd), bo na trzecie, czwarte i kolejne dziecko nie dostaje się więcej pieniędzy, można dostać tylko 340 zł. Podobnie jest z dzieckiem niepełnosprawnym. Dodatek jest zwiększony o 80 zł, czyli zasiłek przysługuje w wysokości 250 zł za pierwsze dziecko, ale nie więcej niż 500 zł. Czyli można powiedzieć, że za drugie też jeszcze dostajesz, ale za następne już nie.

W tej sprawie będziemy bronić stanowiska Sejmu, że to jest dobre i prawidłowe rozwiązanie. Dlaczego? Przyjęło się, że rodzina wielodzietna to trójka dzieci i w górę. Czyli osoba samotnie wychowująca dziecko otrzymuje 340 zł i na każde dziecko, które wychowuje, dostaje dodatkowe 50 zł. Podobnie małżeństwo wychowujące dzieci w rodzinie wielodzietnej oprócz tego podstawowego zasiłku, który chyba w tej chwili wynosi 56 zł, otrzymuje dodatek 50 zł na każde dziecko. Czyli osoba samotnie wychowująca dzieci taki dodatek w wysokości 50 zł dostaje na wszystkie dzieci, jakie są w tej rodzinie. Co się okazuje? Rzecznik Praw Obywatelskich uważa, że jeżeli ktoś wychowuje samotnie czworo, pięcioro czy więcej dzieci, to powinien na każde z nich dostać dodatkowo 170 zł. Gdybyśmy policzyli w rodzinie wielodzietnej, ale pełnej, dochody przypadające na jedną osobę po uwzględnieniu tych wszystkich wypłat z budżetu i porównali je z dochodami

osoby samotnie wychowującej dzieci, gdyby otrzymywała na każde dziecko 170 zł, to okazuje się, że jest dosyć duża różnica na niekorzyść rodzin wielodzietnych, ale pełnych. To byłoby też trochę niekonstytucyjne. W związku z tym bronimy stanowiska Sejmu, że zgadzamy się, że nie więcej niż 340 zł, ale dodatkowo tak jak w rodzinach wielodzietnych pełnych każda osoba otrzymuje 50 zł.

Generalnie uważam, że rozstrzygnięcia parlamentu w tym zakresie były prawidłowe.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy Biuro Analiz Sejmowych ma coś do dodania?

Wicedyrektor BAS Piotr Radziewicz:

Nie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są pytania lub uwagi? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem stanowiska w sprawie o sygn. akt K 28/11 zgodnie z przedstawioną opinią?

Stwierdzam, że Komisja przyjmuje stanowisko jednogłośnie. Czy pan poseł chce reprezentować Sejm przed Trybunałem w tej sprawie?

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Tak.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są inne kandydatury? Nie słyszę. Uznaję, że Komisja rekomenduje pani marszałek posła Eugeniusza Kłopotka jako reprezentanta Sejmu przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie o sygn. akt K 28/11.

Teraz pani poseł Beata Kempa miała omówić sprawę o sygn. akt P 50/11. Ponieważ jednak musiała już opuścić posiedzenie, proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie sprawy. Pani poseł poinformowała mnie, że zgadza się ze stanowiskiem przygotowanym przez Biuro Analiz Sejmowych, jak również wyraziła wolę przedstawienia tego stanowiska przez Biuro Analiz Sejmowych.

Wicedyrektor BAS Piotr Radziewicz:

Pytanie prawne Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku dotyczy jednego z przepisów ustawy o podatku akcyzowym. Przepis ten, co do zasady, nakazuje sprzedawcy uzyskanie od nabywcy wyrobów akcyzowych szczególnego rodzaju – chodzi tu o oleje napędowe przeznaczone dla celów opałowych – uzyskania oświadczenia, że nabywane wyroby będą przeznaczone dla celów opałowych, albo, jeżeli mają być przedmiotem dalszego obrotu, że nie zmienią swego pierwotnego przeznaczenia, czyli dalej będą przeznaczone dla celów opałowych.

Oświadczenie to powinno być załączone do kopii paragonu, jak stanowi przepis, lub kopii innego dokumentu sprzedaży wystawionego nabywcy, a w przypadku braku takiej możliwości sprzedawca jest obowiązany wpisać do oświadczenia numer i datę dokumentu potwierdzającego tę sprzedaż. Może nie jest najistotniejsze to, o czym właśnie powiedziałem, ale chodzi o to, że oświadczenie jest zestandaryzowane i musi spełniać wiele warunków formalnych, żeby mogło zostać uznane przez organy skarbowe za prawidłowe i żeby stanowiło uzasadnienie skorzystania z preferencyjnej stawki podatku akcyzowego w przypadku nabywania oleju napędowego dla celów opałowych.

Może odczytam te formalne wymagania, ponieważ w dalszej części będę jeszcze do tego wracać. Oświadczenie powinno zawierać: 1) imię i nazwisko, numer dowodu osobistego lub nazwę i numer innego dokumentu stwierdzającego tożsamość, numer PESEL nabywcy lub pełnoletniej osoby zameldowanej pod tym samym adresem co nabywca; 2) adres zameldowania nabywcy oraz adres zamieszkania, jeżeli jest inny od adresu zameldowania; 3) określenie ilości, rodzaju oraz przeznaczenia nabywanych wyrobów; 4) określenie liczby posiadanych urządzeń grzewczych, w których mogą być wykorzystane te wyroby oraz miejsc (adresów), gdzie znajdują się te urządzenia; 5) wskazanie rodzaju i typu urządzeń grzewczych; 6) datę i miejsce sporządzenia oświadczenia oraz czytelny podpis składającego oświadczenie.

Jeżeli te wymogi nie są spełnione, wtedy nabywcy nie przysługuje preferencyjna stawka podatku akcyzowego i musi on uiścić stawkę o podwyższonej wysokości.

Zdaniem pytającego sądu takie wymagania, taki formalizm oświadczenia jest niezgodny z zasadą proporcjonalności wywodzoną z art. 2 Konstytucji i z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Jak stwierdza pytający sąd, z punktu widzenia kontroli obrotu olejem opałowym decydujące znaczenie ma bowiem ustalenie tożsamości nabywcy oraz istnienie oświadczenia nabywcy o opałowym przeznaczeniu nabywanego wyrobu akcyzowego. Sąd zdaje się być zwolennikiem tezy, że jeżeli materialnoprawnie na podstawie treści dokumentu uda się jakieś dane potwierdzić, to powinno to wystarczać, natomiast trzymanie się tych ścisłych formalnych sformułowań, że oświadczenie powinno zawierać wszystkie elementy, żeby zostało uznane za prawidłowe, jest nieproporcjonalne, niezgodne z konstytucją.

Jeszcze tylko wyjaśnię, że w tej sprawie, w której pytający sąd sformułował pytanie prawne, w oświadczeniu brakowało m.in.: daty, miejsca złożenia tego oświadczenia, numeru dowodu tożsamości nabywcy, podpis nabywcy był nieczytelny, a oświadczenie podpisała osoba inna niż nabywca, jednakże z upoważnienia nabywcy. Te konkretne braki formalne oświadczenia stanowiły kontekst naszej wypowiedzi.

Naszym zdaniem, sprawa dotyczy bardzo istotnych kwestii dziedziny życia gospodarczego, która jest związana z surowcami energetycznymi, i przede wszystkim interesami fiskalnymi państwa. Ma ona pewien związek z często w przeszłości odnotowywanymi w prasie nadużyciami, polegającymi na tym, że olej opałowy był odbarwiany i ponownie był przedmiotem obrotu, a różnica między podatkiem akcyzowym stanowiła dochód osób, które nieuczciwie korzystały z luk w przepisach. Dlatego ustawodawca zdecydował się w pewnym momencie wprowadzić przepisy, które ułatwiłyby kontrolę obrotu tymi surowcami energetycznymi.

W uzasadnieniu ustawy *ratio legis* przepisu zostało opisane w ten sposób: „Obowiązek sporządzania i odbierania oświadczeń wprowadzono w celu zapewnienia właściwej kontroli w zakresie obrotu wyrobami energetycznymi korzystającymi z preferencyjnych stawek akcyzy ze względu na przeznaczenie do celów opałowych. Na sprzedawców, importerów i podmioty dokonujące nabycia wewnątrzwspólnotowego olejów przeznaczonych do celów opałowych nałożono szczególne obowiązki w zakresie oświadczeń o przeznaczeniu wyrobów uprawniających do zastosowania obniżonych stawek akcyzy. Szczegółowo określono zakres danych, jakie powinny zawierać oświadczenia i miesięczne zestawienie tych oświadczeń, tryb ich uzyskiwania od nabywców, tryb i terminy składania organom podatkowym oraz terminy przechowywania kopii tych oświadczeń.

Celem tej regulacji, co warto podkreślić, jest umożliwienie nabywania oleju opałowego bez znacznych obciążeń podatkowych osobom, które faktycznie korzystają z tego wyrobu zgodnie z jego przeznaczeniem, a warunkiem utrzymania takiego systemu jest szczelny mechanizm egzekucji nadużyć.

Stoimy więc na stanowisku, że przepisów tych w takim kształcie, sformalizowanych należy bronić, że było zamysłem ustawodawcy, aby tak detalicznie unormować tę procedurę. Na wielu stronach odnotowujemy orzecznictwo sądów administracyjnych, które zaaprobowały taki sposób działania, uznając, że jeżeli korzystamy ze stawki preferencyjnej, to musimy poddać się pewnym rygorom nakładanym przez państwo.

Konkluzja jest taka, że w przeciwieństwie do pytającego sądu my nie widzimy tutaj problemów konstytucyjnych tego rodzaju, żeby stwierdzić niezgodność tych regulacji.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Otwieram dyskusję.

Poseł Andrzej Dera (SP):

Wbrew pozorom problem jest bardziej poważny. Proszę zwrócić uwagę, co się dzieje w relacjach przedsiębiorca – obywatel – państwo. Tymi przepisami nałożyliśmy obowiązki państwa na przedsiębiorcę, bo powiedzmy sobie szczerze, jakie prawo ma zwykły przedsiębiorca legitymować kogoś, kto chce kupić olej opałowy? A musi wykonywać obowiązki państwa. Proszę zwrócić uwagę na te wymogi formalne – jedno zaświadczenie, drugie, dowód osobisty. Jako nabywca, bo mam instalację do ogrzewania domu na olej

opałowy, jestem legitymowany przez przedsiębiorcę. Czy to nie jest postawienie sprawy do góry nogami. Tak nie powinno być w państwie prawa. Przedsiębiorca nie powinien mieć uprawnień państwa do legitymowania. Policjant ma to prawo, niektóre urzędy mają takie prawo, a tu funkcję państwa zrzuciliśmy na przedsiębiorcę.

A to jeszcze nie wszystko, bo zająłem się tą sprawą dość wnikliwie. Skutki złego wypełnienia oświadczenia spadają na przedsiębiorcę. Nawet takie przepisy zostały wprowadzone przez parlament, że jest pięcioletni obowiązek przechowywania tych oświadczeń i do tego nałożono obowiązek miesięcznego sprawozdania. I nie ściga się tych, którzy składają nieprawdziwe oświadczenia, bo może być podrobiony dowód, tylko ściga się przedsiębiorców, ponieważ wydali oświadczenia dla podmiotów nieistniejących.

Brałem udział w takim programie telewizyjnym, który opowiadał o takich przedsiębiorcach. Okazało się, że niezłożenie miesięcznego oświadczenia pociąga za sobą to, że urząd celny nalicza różnicę w podatku akcyzowym. W ten sposób załatwiono wielu przedsiębiorców w Polsce. Nakładając najpierw obowiązki państwa na nich, a potem bezwzględnie je rozliczając. Urzędnicy nie są od tego, żeby ścigać tych, którzy przekraczają prawo, tylko ścigają przedsiębiorców, bo każda pomyłka, nieczytelny podpis obciążają przedsiębiorców.

Moim zdaniem, jest to bardzo poważny problem. Patrząc na sprawę literalnie, to można powiedzieć tak: nałożyliśmy na przedsiębiorców obowiązki. Teraz jest pytanie fundamentalne i proszę pana dyrektora o odpowiedź na nie: czy państwo może nakładać na przedsiębiorców, bo *de facto* to dotyczy przedsiębiorców, obowiązki państwa dotyczące legitymowania, ustalania danych i w związku z tym konsekwencje?

Wicedyrektor BAS Piotr Radziewicz:

Na szczęście pytający sąd nie dostrzegł tych problemów, o których mówił pan poseł. I najbardziej w tych regulacjach martwił sędziego, który podpisał się pod pytaniem, nadmierny formalizm i niewyróżnienie wad istotnych i nieistotnych oświadczenia. Sąd chciałby, żeby tylko wady istotne mogły powodować, że oświadczenie zostałoby zdyskwalifikowane, a co za tym idzie, i to jest ta sankcja, o której mówił pan poseł, ale w gruncie rzeczy to nie jest sankcja, bo jeżeli ktoś nie poddaje się tym rygorom, nic mu się nie dzieje, musi tylko uiścić pełną stawkę akcyzy, ponieważ państwo nie ma pewności, czy olej, który jest olejem napędowym jest wykorzystywany na cele opałowe czy też wykorzystywany jest na inne cele. Wiem, że są różne sytuacje życiowe i praktyczne, ale my tu odnosimy się do pewnego problemu prawnego, który został postawiony.

A co do relacji między państwem a obywatelem, to znana jest koncepcja prywatyzacji zadań publicznych. Nie wiem, czy to jest pojęcie, które obejmowałby ten casus. Nie chcę się na ten temat wypowiadać. Trzeba byłoby się zastanowić nad założeniami, nad filozofią pewnego działania. Ile można przerzucić na przedsiębiorcę, obywatela, żeby zbierał dokumenty, które później posłużą do egzekucji obowiązków ustawowych.

Proszę też mnie dobrze zrozumieć. My wypowiadamy się w wąskich granicach pytania prawnego.

Poseł Andrzej Dera (SP):

W tym momencie państwo niejako zakłada, że każdy potencjalny kupujący to jest oszust. Mówię o modelu, jaki wprowadziliśmy my parlamentarzyści, a mówię to celowo, żeby się nad tym zastanowić.

Proszę zwrócić uwagę, jeżeli posiadam jakąś instalację, to zmieniając hurtowników za każdym razem muszę pokazywać swoje dokumenty, swoje dane osobowe. Powstaje więc pytanie, jak to się ma do innych ustaw, które mówią o ochronie danych osobowych. A tu jest jeszcze obowiązek przechowywania tych danych, choć nie ma żadnych kryteriów dotyczących przechowywania danych osobowych. Kiedy mówimy o ochronie danych osobowych, to mamy na uwadze urzędy, gdzie tworzymy stanowiska chroniące te dane, w urzędach gmin, powiatów, bo chronimy te dane, a z drugiej strony lekką ręką dajemy ogromne uprawnienia przedsiębiorcom i zero kontroli nad tym, co dalej się z tymi danymi dzieje.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Dziękuję, panie pośle, to jest taka refleksja, jeśli chodzi o jakąś inicjatywę ustawodawczą.

Niedawno chciałem kupić *grüne Plakiette*, taką zieloną plakietkę, żeby wjechać do Berlina. Okazało się, że te same obowiązki, bo to jest przecież pobierana danina, wykonują dealerzy samochodowi. Spisali mnie dokładnie, imię nazwisko, miejsce zamieszkania, samochód. Myślę, że koncepcja prywatyzacji takich zadań funkcjonuje.

Te uboczne wątki dotyczące wolności obywatelskich w zakresie ochrony danych osobowych są istotne, ale w tych rozważaniach ten problem jest zawężony. Tym nie mniej ciekawa dyskusja i dlatego zachęcam do refleksji ustawodawczej.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Ja w podobnym tonie, jak poseł Dera. Bo obok oleju mamy także problem z węglem. Czasami ludzie idą po kilkaset kilogramów węgla i co się tam dzieje. Przyszli do mnie przedsiębiorcy handlujący węglem, chociaż wcześniej byli ci, którzy handlują olejem opałowym.

Dobrze, że pan dyrektor zwrócił uwagę, że jest to bardzo wąskie pytanie, bo ja uważam, że przy oleju musi być porządek, bo przekręty były, są i na pewno jeszcze będą. Nawet nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić, co Polak potrafi w tym zakresie zrobić.

Ale jeżeli coś takiego trafi przed Trybunał, który zważy racje, to przegramy. Przypuszczam, że górę w Trybunale wezmą racje obywatela, racje pewnych swobód obywatela a nie państwa. Państwo niech się martwi jak skutecznie ścigać przestępców. Ale to już tak na marginesie.

Dlatego broniłbym naszego stanowiska. Dobrze, że to jest wąski zakres, ale kto wie, co Trybunał jeszcze z tym zrobi.

Poseł Andrzej Duda (PiS):

Wydaje mi się, że kwestia przechowywania danych osobowych może wzbudzić wątpliwości z punktu widzenia państwowego nakazu ich gromadzenia. To nie jest tak, że to przedsiębiorca w zakresie własnej działalności chce te dane gromadzić, to państwo go do tego zmusza.

Natomiast czy sam obowiązek legitymowania się przy zakupie określonego rodzaju towarów jest jakimś naruszeniem? W krajach skandynawskich, aby kupić alkohol trzeba wylegitymować się dowodem osobistym czy innym ID, spisują przy zakupie alkoholu, notują i potem się zgłaszają, jeżeli ktoś za często kupuje.

Poseł Jerzy Kozdroń (PO):

Żebyśmy w tym zakresie nie popadli w jakieś szaleństwo i w jakąś odwrotność, że nie wolno nikogo legitymować i sprawdzać jego danych osobowych, bo przecież mamy to na co dzień. Mamy sklepy z bronią, gdzie nie kupisz nic, jak się nie wylegitymujesz, musisz mieć pozwolenie. Mamy notariusza, mamy pracodawcę. Notariusz jest płatnikiem podatku, więc musi zebrać wszystkie dane od klienta za to, że on mu tę czynność cywilno-prawną wykonuje. I tutaj mówienie, że ja odmawiam podania czegokolwiek, to absurd.

Poseł Andrzej Dera (SP):

Panie pośle, doszliśmy już do absurdu. Ostatnio kupowałem węgiel.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Zwracam państwu uwagę, że posiedzenie jest nagrywane i stenogram dociera do Trybunału Konstytucyjnego. Jeżeli chcemy być konsekwentni i popierać lub nie to stanowisko, to prosiłbym o jednoznaczne argumenty stanowiące również o powadze naszej Komisji.

Poseł Andrzej Dera (SP):

Myślę, że rozmawiamy o ważnych sprawach, bo mówimy o pewnych dziwnych procedurach, które ostatnimi czasy się pojawiły. Chociażby ten obowiązek przy zakupie węgla. Węgiel nie ma różnych stawek akcyzowych, a te same obowiązki nałożono na nabywców węgla. I co ciekawe, jeszcze widziałbym w tym jakiś sens dla przedsiębiorców, dla firm, które nabywają węgiel, ale tym obowiązkiem obciążony jest każdy, kto dzisiaj kupuje węgiel, nawet odbiorca indywidualny, a z punktu widzenia państwa nie ma to najmniejszego znaczenia, czy ktoś kupi 100 czy 1000 kilogramów.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Żebyśmy tylko nie popadli w pewną aberrację. Bo jest to, o czym wspominał pan dyrektor, kwestia pewnego przywileju. Jeśli mamy przywileje, to również nakładamy obowiązek. Tam jest kwestia pewnych preferencji dotyczących niższej ceny.

Poseł Andrzej Dera (SP):

Proszę zwrócić uwagę, to nie jest przywilej przedsiębiorcy. Państwo stosuje różne stawki, państwo powinno kontrolować, czy one są w należyty sposób pobierane. Ale nie można tego robić, nakładając na przedsiębiorców obowiązki państwa. Rozwiązanie, które wprowadziliśmy, jest najgorszym rozwiązaniem. Ściga się bowiem tych, którzy handlują, a nie tych, którzy przekraczają normy. To na tym polega dzisiaj konstytucyjny problem.

Poseł Stanisława Prządka (SLD):

Wydaje mi się, że państwo próbuje kontrolować sposób sprzedaży i wykorzystania produktów, o których mówimy. Ja chcę się skoncentrować na problemie ochrony czy przechowywania danych osobowych. To na ten problem powinniśmy zwrócić szczególną uwagę. Przedsiębiorca handlujący olejem, to najczęściej nie jest duży przedsiębiorca, który ma specjalne warunki do przechowywania dokumentów, a to on, zgodnie z przytoczonymi przepisami, jest zobowiązany do przejęcia tych danych na piśmie od osoby, która dokonuje zakupu. Rozumiem, że zgodnie z ustawą taki przedsiębiorca żąda określonych dokumentów od obywatela i do tego momentu formalnie wszystko jest zgodne z przepisami.

Natomiast wątpliwości moje zaczyna budzić fakt, co się dalej z tymi danymi osobowymi dzieje, z dokumentami dotyczącymi indywidualnego klienta. I na to ewentualnie w perspektywie powinniśmy szczególną uwagę zwrócić. Pan dyrektor powiedział, że pytanie jest wąskie i ono dotyczy tylko określonego zagadnienia. W związku z tym mówimy o tym teraz, dlatego że ten problem wcześniej lub później wyjdzie.

Poseł Renata Butryn (PO):

W tym samym tonie, co moja przedmówczyni. Państwo musi mieć jakieś narzędzie kontroli. A co kontroluje? Obserwuje przepływ tego towaru, zbierając dane i po to te dane są gromadzone. Dla mnie jest to jasne i logiczne.

To jest najprostszy, najwłaściwszy i najbardziej bezpieczny, bez podsłuchów, bez wysyłania agentów, tylko na zasadzie obserwacji jawnych dokumentów, które każdy wypełnia. Kupujący, sprzedający, jak i handlujący, każdy ma świadomość takiej kontroli. To po pierwsze.

Po drugie, problem wrażliwości danych i ochrony danych jest na czasie. Musimy mieć świadomość, że nie ma takiego systemu, który w sposób absolutny zabezpieczałby nasze dane. Ich wypływ może się zdarzyć w każdej chwili. Wiemy, jak to jest z hakerami, z atakami na strony internetowe. Mamy ostatnio tego dowody, wiemy jak są systemy bankowe zabezpieczane, ile się pieniędzy na to wydaje, jakich specjalistów się zatrudnia.

I teraz, powinno się wprowadzić do ustawy jakiś przepis o szczególnym zabezpieczaniu tych danych, czyli ustawodawca powinien nałożyć obowiązek odpowiedniego obchodzenia się z tymi danymi. I tylko tu należałoby szukać rozwiązań. Ale jak pani poseł stwierdziła, to jest inny zakres, zakres ustawodawczy, czyli po naszej stronie.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Rzeczywiście, wzorzec art. 51 nie został zaskarżony. Ust. 4 mówi, że zasady gromadzenia danych osobowych określa ustawa. Nie wiem, co jest w treści ustawy, ale pamiętajmy też o odpowiedzialności karnej w tym zakresie. Dobrze, że stało się to przedmiotem dyskusji, że i Trybunał zawrócił na to uwagę, a impuls ustawodawczy przed orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego jeszcze w tym zakresie z państwa strony może wyjść, do czego gorąco zachęcam.

Czy są jeszcze pytania lub uwagi? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem stanowiska w sprawie o sygn. akt P 50/11 zgodnie z przedstawioną opinią? Przypominam, że pani poseł Beata Kempa wyraziła aprobatę dla tego stanowiska.

Stwierdzam, że Komisja przyjmuje stanowisko jednogłośnie. Pani poseł wyraziła gotowość reprezentowania Sejmu przed Trybunałem. Czy są inne kandydatury? Nie słyszę. Uznaję, że Komisja rekomenduje pani marszałek panią poseł Beatę Kempę jako reprezentanta Sejmu przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie o sygn. akt P 50/11.

Przechodzimy do ostatniej sprawy. W sprawie o sygn. akt P 53/11 projekt stanowiska przedstawi poseł Borys Budka.

Poseł Borys Budka (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, sprawa zawisła przed Trybunałem w związku z pytaniem prawnym wystosowanym przez Sąd Rejonowy w Gliwicach. Dotyczy ona konstytucyjności dwóch przepisów – art. 173 Kodeksu pracy oraz art. 153 ust. 2 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.

Przed Sądem Rejonowym w Gliwicach toczy się sprawa z powództwa byłego pracownika Politechniki, który zarzuca wypłacenie mu zbyt niskiego ekwiwalentu za niewykorzystany urlop. Rozpatrując tę sprawę sąd powziął wątpliwości, po pierwsze, czy art. 153 ust. 2 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym jest zgodny z art. 92 ust. 1 Konstytucji, a więc tym, który mówi, jakie elementy musi zawierać delegacja ustawowa do wydania rozporządzenia. Równocześnie sąd, choć tu trochę nie wiadomo, o co chodzi, bo to rozumowanie sądu również dla mnie jest niezrozumiałe, ale chyba nie tylko dla mnie, bo i dla Biura Analiz Sejmowych i Prokuratora Generalnego, zakwestionował przepis art. 173 Kodeksu pracy, który to przepis zdaniem sądu również jest niezgodny z przywołanym art. 92 ust 1 Konstytucji.

Prokurator Generalny wnosi o umorzenie postępowania z powodu niemożności wydania orzeczenia, natomiast Biuro Analiz Sejmowych proponuje, abyśmy przyjęli stanowisko, że art. 153 ust. 2 jest zgodny z konstytucją – i w mojej ocenie jest to słuszne stanowisko, bo abstrahując od tej konkretnej sprawy, kwestionowany przepis zawiera jasne wytyczne sposobu wydania rozporządzenia i nie narusza konstytucji.

Natomiast art. 173 Kodeksu pracy mógłby zostać uznany za niegodny z konstytucją, ale nie na skutek pytania prawnego, które w ogóle tego przepisu nie dotyczy. Przypomnę, że jest to przepis, który został dodany w tym brzmieniu w 1995 r., czyli przed wejściem w życie konstytucji.

Dlaczego wnosimy o umorzenie postępowania? Bo nijak się ma przepis art. 173 Kodeksu pracy do tej konkretnej sprawy. Sąd przyjął takie rozumowanie dosyć hipotetyczne, że gdyby orzeczono o niekonstytucyjności art. 153 ust. 2 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, to należałoby skorzystać z zasad ogólnych Kodeksu pracy, czyli przejść do Kodeksu pracy – aczkolwiek to w mojej ocenie jest również niedopuszczalne i tu zgadzam się z opinią Biura Analiz Sejmowych – a wówczas należałoby skorzystać z art. 173, który to, zdaniem sądu, jest też niezgodny z konstytucją i stąd takie powiązanie. Brak tu przesłanki funkcjonalnej i dlatego wnosimy o umorzenie postępowania.

Natomiast art. 153 ust. 2 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym zawiera wytyczne dotyczące jak ma wyglądać podmiot, przedmiot regulacji i wytyczne do jego wydania, szczegółowe jak Trybunał wielokrotnie na to wskazywał. Stąd też proponuję, żebyśmy zajęli stanowisko zgodnie z propozycją Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są pytania lub uwagi? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem stanowiska w sprawie o sygn. akt P 53/11 zgodnie z przedstawioną opinią?

Stwierdzam, że Komisja przyjmuje stanowisko jednogłośnie. Czy gdyby jednak Trybunał uznał, że sprawę należy rozpoznać, byłby pan poseł gotów reprezentować Sejm przed Trybunałem? Dziękuję za taką deklarację. Uznaję, że Komisja rekomenduje pani marszałek posła Borysa Budkę jako reprezentanta Sejmu przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie o sygn. akt P 53/11.

Pozostały nam jeszcze z poprzedniego posiedzenia dwie niezakończone sprawy – P 46/11 i SK 27/11. Chodzi o wyznaczenie pełnomocnika. Pan poseł Żalek był wcześniej upoważniony do bycia sprawozdawcą w tych sprawach. Czy pan poseł potwierdza gotowość do reprezentowania Sejmu w tych sprawach przed Trybunałem Konstytucyjnym?

Dziękuję za taką deklarację. Uznaję, że Komisja rekomenduje pani marszałek posła Jacka Żalka jako reprezentanta Sejmu przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie o sygn. akt P 46/11 i SK 27/11.

Przystępujemy do punktu drugiego porządku dziennego – potrzeba podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawach rozpatrywanych przez Trybunał Konstytucyjny.

Proszę, pan poseł Jacek Żalek, postanowienie sygnalizacyjne o sygn. S 2/10.

Poseł Jacek Żalek (PO):

W tej sprawie mieliśmy się zastanowić, jakie podejmiemy kroki. A w związku z tym, że sprawa dotyczy bardzo drażliwego i ważnego tematu, jakim jest kwestia podniesienia wieku emerytalnego, prosiłem o to, żeby nie potraktować tej sprawy tak rutynowo, że albo przychylamy się do swojego stanowiska albo szukamy jakichś innych rozwiązań, dlatego że sprawa ta ma też charakter polityczny i rozpala poważne emocje społeczne. Wydaje mi się, że moglibyśmy się zastanowić nad powołaniem podkomisji, która już w węższym gronie pochyliłaby się nad tym problemem, tym bardziej że ten temat jest obecnie przedmiotem prac rządu i nie byłoby, w mojej ocenie, wskazane, żeby zakłócać proces tych prac. Niestety, z racji na prace rządu nie unikniemy podejrzeń o to, że będziemy ingerować w rozstrzygnięcia czysto polityczne.

A trzeba rozróżnić dwa aspekty: fakt zróżnicowania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, co zostało stwierdzone przez Trybunał Konstytucyjny jako zgodne z polskim prawem oraz kwestię podwyższenia wieku emerytalnego. W związku z tym, że opinia publiczna szczególnie jest zainteresowana kwestią podwyższenia wieku emerytalnego, bo to jest temat drażliwy społecznie, to my nie unikniemy niepotrzebnego sporu. A tak naprawdę Trybunał wskazywał na konieczność zastanowienia się nad potrzebą zróżnicowania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn.

Dlatego zgłaszam wniosek, aby skierować to do prac w podkomisji, która mogłaby się rzeczowo, merytorycznie pochylić nad tym problemem.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Dziękuję, panie pośle. Ja mam jeszcze inną propozycję. Ponieważ sprawa jest obecnie w trakcie konsultacji, są zapowiedzi podjęcia inicjatyw ustawodawczych ze strony innych środowisk politycznych, to może byśmy jednak dzisiaj nie kończyli tej kwestii żadnym formalnym wnioskiem. Prezydium w tym zakresie jeszcze się zbierze i podejmie decyzję, aby nie wyprzedzać pewnych spraw. Mam na myśli prace legislacyjne, bo w sytuacji, kiedy ustawa jest już przedmiotem wstępnych prac legislacyjnych powoływanie podkomisji może okazać się bezprzedmiotowe.

Czy usłyszę sprzeciw wobec propozycji, żeby ten temat na razie zawiesić tak, żeby prezydium w określonym czasie mogło do sprawy wrócić? Sprzeciwu nie słyszę.

Kolejna sprawa to notatka sygnalizacyjna Trybunału Konstytucyjnego w sprawie o sygn. akt. P 31/09. Reprezentowałem Sejm w tej sprawie. Chodzi o tzw. zasadę domicylu , uzależnienia wypłaty renty rodzinnej od zamieszkania w kraju w sytuacji dotyczącej osób, które za zgodą organu wykonywały pracę poza granicami Polski. Trybunał uznał, że przepis art. 9 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych jest niezgodny z zasadą równości wobec prawa i zasadą poprawnej legislacji. Trybunał stwierdził jednak, że zakres podmiotowy i przedmiotowy tej ustawy w związku ze stwierdzeniem niezgodności wymagałby jednak prac legislacyjnych na szerszą skalę, ponieważ tymi przepisami objęte są również inne osoby, inne sytuacje, nie tylko te osoby, które miałyby prawo do renty rodzinnej, ale z uwagi na przesłankę funkcjonalną, bo zakres dotyczył tylko osób, które miały prawo do renty rodzinnej, nie mógł się tym zająć. Stąd ta notatka sygnalizacyjna.

Moja propozycja jest następująca: ponieważ w tej sprawie uczestniczył również przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, który złożył deklarację o podjęciu prac ustawodawczych w tym obszarze, abyśmy skierowali zapytanie do właściwego ministra, czy przewiduje podjęcie prac legislacyjnych w tym zakresie.

Przystępujemy do głosowania. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że moja propozycja została przyjęta. Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję bardzo.

Została nam jeszcze jedna notatka sygnalizacyjna o sygn. S 3/11.

Sekretarz Komisji Ilona Szczepańska:

Postanowienie sygnalizacyjne wydane zostało w sierpniu 2010 r. Trybunał stwierdził istnienie luki prawnej i zasygnalizował Sejmowi potrzebę podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu uregulowanie sytuacji między stronami umowy deweloperskiej w celu zapewnienia ochrony praw nabywców mieszkań. Trybunał zwrócił uwagę na istniejący w obecnym ustawodawstwie problem polegający na tym, że aktualnie, na gruncie istniejącego ustawodawstwa umowy deweloperskie są tzw. umowami nienazwanymi. Nie ma jednego rodzaju takich umów, one mogą przybierać postać zwykłej umowy przedwstępnej, o której mowa w Kodeksie cywilnym, może to być umowa uregulowana w ustawie o własności lokali czy też może to być inna umowa nienazwana.

Trybunał zwrócił uwagę, że może to rodzić pewne problemy między stronami umowy, kiedy jedną ze stron jest konsument a drugą przedsiębiorca. Problem jest otwarty i trzeba zastanowić się, co ewentualnie można tu zaproponować.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

To jest gorący temat. Ja mam sugestię tego rodzaju. Miałem okazje spotkać się z przedstawicielami Ministerstwa Sprawiedliwości, wiem też, że Komisja Kodyfikacyjna przy Ministrze Sprawiedliwości w tym zakresie już podjęła pewne prace. Proponuję więc, abyśmy zwrócili się do Ministerstwa Sprawiedliwości z zapytaniem, czy w tym zakresie prowadzi prace legislacyjne, bo nie byłoby sensu ich dublowania. Czy usłyszę sprzeciw wobec tej propozycji? Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję. Wobec tego zwrócimy się do Ministra Sprawiedliwości z konkretnym pytaniem.

Kolejny punkt porządku dziennego to pismo Rzecznika Praw Obywatelskich. Chodzi o to, że na ręce pani rzecznik napływają ze strony samorządów, organizacji politycznych, organizacji samorządowych, które biorą udział w wyborach na różnym poziomie, pisma sygnalizujące o nierówności wobec prawa, a chodzi o kolejność losowania pozycji na listach wyborczych. Rzeczywiście, ordynacja wyborcza przewiduje cztery terminy i w zależności od tego, w jakim okresie te komitety zdążą się ukonstytuować, zgłoszą się, na jakim poziomie organizacyjnym są te komitety, następuje losowanie ich kolejności na listach. Zdaniem autorów tych skarg powoduje to, że możliwość prowadzenia kampanii wyborczej jest uzależniona od przyznania pozycji na liście. Ten czas jest wtedy krótszy dla tych, którzy zgłoszą się później.

Państwowa Komisja Wyborcza odpowiedziała na te wątpliwości, że istnieje taka możliwość. Od strony legislacyjnej wymagana byłaby tylko inicjatywa ustawodawcza. PKW nie widzi żadnych przeszkód, aby wprowadzić do istniejącej ordynacji jeden termin.

Członkowie naszej Komisji zapoznali się z pismem pani rzecznik, ale w związku z tym, że pismo w pierwszej kolejności zostało skierowane do przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, bo jest to komisja właściwa do ewentualnej inicjatywy ustawodawczej w zakresie projektu ustawy o ordynacji wyborczej, to mam sugestię, abyśmy zwrócili się do tej komisji z zapytaniem, czy w tym zakresie zostały one podjęte lub czy komisja rozważa możliwość podjęcia takiej inicjatywy legislacyjnej.

Czy usłyszę sprzeciw wobec tej propozycji. Sprzeciwu nie słyszę. Uznaję, że Komisja zaakceptowała tę propozycję.

Ostatnia sprawa. Kandydatury do podkomisji stałej do spraw Trybunału Konstytucyjnego. Sami państwo widzą, że czas trwania dzisiejszego posiedzenia jest dość długi. Gdyby udało się nam powołać taką podkomisje, podobnie jak w poprzedniej kadencji, to posiedzenie samej Komisji mogłoby przebiegać sprawniej, bo moglibyśmy przedstawiać tylko wypracowane tezy, nie wykluczając, oczywiście, dyskusji członków Komisji.

Do dzisiaj akces do tej podkomisji zgłosiło 10 posłów. Otwieram możliwość zgłaszania dodatkowych kandydatur.

Kto zgłosił akces? Proszę bardzo: pan poseł Borys Budka, pan poseł Andrzej Dera, pan poseł Andrzej Duda, pani poseł Beata Kempa, pan poseł Eugeniusz Kłopotek, pan poseł Jerzy Kozdroń, pan poseł Witold Pahl, pan poseł Stanisław Pięta, pan poseł Stanisław Piotrowicz i pan poseł Wojciech Szarama.

Poseł Stanisława Prządka (SLD):

Zgłaszam kandydaturę pana posła Ryszarda Kalisza. I rozumiem, że dzisiaj jeszcze nie zamykamy tej listy?

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Nie, nie zamykamy tej listy.

Potwierdzam, pan poseł Kalisz rozmawiał ze mną i zgłosił gotowość udziału w pracach podkomisji stałej. Na kolejnym posiedzeniu będzie miał możliwość potwierdzić swoją gotowość.

Czy pan poseł Jacek Żalek zgłasza swój akces do podkomisji?

Poseł Jacek Żalek (PO):

Tak, zgłaszam swój akces do pracy w podkomisji stałej do spraw Trybunału Konstytucyjnego.

Poseł Renata Butryn (PO):

Ja też zgłaszam swój akces.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Mamy już 13 posłów w składzie podkomisji. Nie zamykamy listy, ale nie ukrywam, że ze względów organizacyjnych jak najszybciej będziemy chcieli ukonstytuować podkomisję.

Zwracam uwagę, że otrzymaliśmy projekt planu pracy Najwyższej Izby Kontroli. Natomiast od momentu, kiedy otrzymamy plan pracy NIK, Komisja będzie miała możliwość zgłoszenia do niego uwag, co będzie przedmiotem odrębnego posiedzenia Komisji.

Wyczerpaliśmy porządek dzienny – zamykam posiedzenie Komisji.